Rok XXXIII. Kraków, Środa 14 Stycznia 1914 r. Nr 8.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k. rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie 3 kor. 20 hal. miesięcznie.
Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Cena numeru 6 hal. — z przesyłką pocztową 8 hal.

Pruska reakcya i niemiecka demokracya.

W tym samym dniu, w którym w Strassburgu dwa sądy wojenne wydały wyroki, uwalniające trzech głównych sprawców afery saverneńskiej i w którym pruski duch militarny i szowinizm wszechniemiecki z następcą tronu na czele święcił tryumfy na całej linii, pruska Izba panów wystąpiła z gwałtownym atakiem przeciwko kanclerzowi Bethmann—Hollwegowi i parlamentowi niemieckiemu. Atak ten w niemieckiej opinii publicznej wywołał tem większe wrażenie, że przyszedł prawie całkiem niespodziewanie.

Oto w imieniu ogromnej większości członków wyższej Izby pruskiej br. Y o r c k v. W a r t e n b u r g zgłosił wniosek, wzywający rząd, aby starał się o umocnienie stanowiska Prus w Rzeczy niemieckiej i aby stanowisko to nie doznało szkody i uszczerbku wskutek przesuwania stsunków prawno—państwowych na rzecz poszczególnych niemieckich państw związkowych.

Wnioskodawca w motywach podniósł pomiędzy innemi, że rok ubiegły był dla Niemiec rokiem patryotycznych obchodów, ale patryotyczny ten nastrój został zakłócony przez to, że demokratyczna większość parlamentu niemieckiego stale i systematycznie dąży do ograniczenia praw pruskich, oraz praw cesarza i króla pruskiego, a przedewszystkiem praw jego do naczelnego dowództwa nad wojskiem. Demokracya niemiecka przypuszcza gwałtowny atak do Prus, domagając się dla nich reformy i zdemokratyzowania obecnego systemu wyborczego. Rząd niestety ustępuje przed gwałtownem parciem i dziś już wytworzyła się sytuacya tego rodz., że nie wiadomo, czy rząd będzie mieć dość siły, aby powstrzymać się na pochyłej drodze, na którą już wstąpił. Izba panów nie może też być obojętną wobec tego, że kanclerzowi z powodu afery saverneńskiej dano w parlamencie votum nieufności. A przedewszystkiem boli ją fakt nadania Alzacyi i lotaryngii konstytucyi i zwiększenia przez to w Radzie związkowej głosów na niekorzyść Prus. Fakt ten jest ciężką obrazą uczuć pruskich. Rząd, a ściślej mówiąc, Bethmann—Hollweg zupełnie niepotrzebnie pod tym względem uczynił ustępstwo wobec parlamentu, który wogóle przywłaszcza sobie prawa czynnika wykonawczego i przypomina pod tym względem konwent francuski. Duma i tradycya pruska znosić tego dłużej nie mogą, zwłaszcza, że wobec takiej sytuacyi król pruski traci więcej, aniżeli zyskuje cesarz niemiecki. A ponieważ król pruski jest prawdziwym suwerenem, podczas gdy cesarz niemiecki, jako taki, nim nie jest, dla tego monarchia pruska ponosi szkodę i straty na rzecz Rzeszy niemieckiej.

„Nie chcemy — kończył mowca — w zamian za to wszystko pójść za przykładem parlamentu i udzielić kanclerzowi votum nieufności, bo prawo uchwalenia takiego votum nie przysługuje ani nam, ani parlamentowi, ale domagamy się, aby kanclerz, który jest odpowiedzialnym kierownikiem polityki państwa, w przyszłości okazywał więcej energii i stanowczości wobec zapędów demokratycznych.“

Oto wierne streszczenie wywodów przywódcy pruskiej reakcyi i reprezentanta biurokratyczno—militarno—policyjnego systemu pruskiego. Mowa ta wywołała ogromne wrażenie. To też z wielkiem napięciem oczekiwano odpowiedzi Bethmann—Hollwega, który razem z innymi swymi kolegami, jak ministrami Schorlemerem, Lentzem i Falkenhaynem, słuchał cierpliwie i spokojnie tych niewątpliwie ciężkich zarzutów i oskarżeń, głoszonych pod adresem jego polityki. Przypuszczano, że kanclerz z odwagą, stanowczością i energią przeciwko nim zaprotestuje. Stało się jednak inaczej, bo odpowiedź jego była od początku do końca sromotną kapitulacyą wobec bezwzględnych ataków, tak wszechwładnej i wpływowej, pruskiej kasty reakcyjnej. Kanclerz od razu zoryentował się w sytuacyi, że w Prusiech, a także i w Niemczech, mimo demokratycznej większości parlamentu, ton i kierunek nadają te żywioły, które reprezentuje Izba panów. A żywioły te, jak tego jaskrawym jest dowodem świeżo wygłoszona mowa br. Yorcka, nie myślą o zrezygnowaniu ze swych przywilejów, ale gotowe są ze zdwojoną energią wystąpić do walki w obronie swego tradycyjnego stanowiska i swych kastowych interesów. To też kierownik polityki niemieckiej w odpowiedzi swej unikał wszystkiego, coby konflikt zaostrzyć mogło, a podnosił i z naciskiem podkreślał wszystkie te momenty, które go łączą lub łączyć mogą ze skrajną reakcyą. A więc zwracał uwagę, że parlamentowi niemieckiemu nie ustępował i ustępować nie myśli z uszczerbkiem praw rządu i państw związkowych, że głosy alzackie w Radzie związkowej nie osłabiły wpływów pruskich, a z votów nieufności, jakie otrzymał w parlamencie, nic sobie nie robi, jak świeżo złożył tego dowody. Wreszcie podkreślał, że gmach państwa pruskiego opiera się na silnych podstawach wojskowych i takim w przyszłości pozostać musi. Wywody swe zakończył silnem zaakcentowaniem stanowiska pruskiego i zapowiedzią, że honoru armii wobec wszelkich ataków zawsze bronić będzie.

Odpowiedź ta oczywiście jak najzupełniej zadowolniła szlachetnych członków Izby panów i reprezentantów najskrajniejszej pruskiej reakcyi. To też następni mowcy zwracali uwagę, że ani o formalnem, ani o faktycznem votum nieufności dla Bethmann—Hollwega nie ma mowy, a tylko o to chodzi, aby kierownik polityki niemieckiej w przyszłości ściśle się stosował do życzeń i postulatów, podniesionych przez br. Yorcka. W tej też myśli w imiennem głosowaniu uchwalono wniosek jego 185 głosami przeciwko 20. Trzej członkowie wstrzymali się od głosowania. Po udzieleniu Bethmann—Hollwegowi rad i wskazówek, Izba — iście po wielkopańsku — odroczyła się na czas nieograniczony.

Oczywiście na tem sprawa się nie skończy. Bo jeżeli kanclerz nie miał odwagi podnieść rzuconej rękawicy, to parlament niemiecki na pewno za przykładem tym nie pójdzie. A jeżeli dotąd panował silny antagonizm pomiędzy parlamentem a Izbą panów, a po części także między Izbą poselską Sejmu pruskiego, to po najnowszem wystąpieniu br.Yorcka konflikt więcej się jeszcze zaostrzy. Są tu dwa wytyczne i wręcz przeciwne kierunki polityczne. Po jednej stronie stoi demokracya niemiecka, która dąży do rozszerzenia praw i swobód obywatelskich, krępowanych na każdym kroku przez pruską reakcyę. Po drugiej widzimy „ludzi prawdziwie pruskich“, dla których niemiecka idea państwowa, od samego początku istnienia Rzeszy, była i jest solą w oku.

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy“ na 6-tej stronie.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

21. (Ciąg dalszy.)

— O, nie ma obawy! Zaręba dał się ostatecznie namówić. Aż do mego przyjazdu on wszystko będzie miał w ręku. Lepszego kierownika sobie wymarzyć nie mogę. Lepszy jest w każdym razie odemnie.

Butrym miał chotę zapytać o księżnę Helenę, dzisiaj aktorkę, będącą główną osią całego artystycznego przedsiębiorstwa Turskiego, ale przypomniawszy sobie, jakie niegdyś tych dwoje ludzi stosunki łączyły, a nie wiedząc jak się obecnie właściwie rzecz przedstawia, nie chciał się okazać niedelikatnym. Spytał więc tylko obojętnie:

— I dokąd pan jedzie?

— Nie wiem jeszcze. Na razie na Rivierę, do Monte Carlo. Słońca chcę trochę zobaczyć.

— Do Monte Carlo?

—Zdziwił się pan.....?

—Nie, nie. Tylko....jest tam teraz moja żona. Jeżeli ją pan spotka....

—Odszukam panią niewątpliwie. Cieszę się bardzo. Pozwoli pan ucałować piękne ręce swojej pani?

—Ależ naturalnie! —

Chciał jeszcze powiedzieć, że może i on lada dzień w tamtą stronę podąży, ale jakiś wstyd nagły zamknął mu usta.

Uścisnęli sobie dłonie; Turski wskoczył do wagonu; konduktor drzwi już zamykał.

Za chwilę powoli, powolutku, prawie nieznacznie szereg wozów poruszył się po szynach. Ozwało się ciężkie, głębokie westchnienie lokomotywy — jedno, drugie, trzecie.... Butrym patrzył, jak pociąg nabiera pędu, jak koła chrzęścieć zaczynają na spojeniach szyn w coraz żywszem, coraz żywszem tempie. Jeszcze chwil parę, a już tylko widać było czerwoną latarnię, jak wyłupione krwawe oko, na ostatnim wagonie, coraz dalszą, coraz więcej ćmiącą się w ciężkiej, dymem węglowym przesyconej mgle.

V

Pani Zośka siedziała na kamiennej ławeczce wśród ogrodów zawieszonych na skalistym stoku montecarlijskiego przylądka. Szerokie, mięsiste i kolczate liście agaw strzelały naokoło każdej skalnej szczeliny, wypełnionej urodzajną czerwonawą ziemią, jedna z nich szła w kwiat: olbrzymi, wieloramieny świecznik kwiatostanu, jak małe drzewo, rysował się subtelnemi linjami na błękicie morza i nieba.

Po ścianie skalnej, tuż nad głową siedzącej, pięły się całym lasem rozgałęzione, kwitnące krzaki pelargonji czerwonej, — w dół opadające, cudem jakimś do nadmorskiego wiszaru przyczepione schodki kamienne wiodły do maleńkiego ogródka, wyglądającego z góry jak kosz pełen kwiatów białych, błękitnych żółtych i różowych. Dalej — płoniły się zarośla rododendronu, — strzelał gdzieś cyprys, twardo korzeniami w urwistą wbity skałę, — wiały na niebie czarne gałęzie pinji, pióropusze palm karłowatych, szeroko rozłożone, palczaste liście nieszpułek.

Pani Zośka, spuściwszy wzrok, patrzyła na morze, tuż u stóp swych po przez pnącą się poniżej zieleń krzewu widne.

U brzegu woda ciemno granatowa rozbijała się o podnóże skały wolno, jakby leniwie idącemi falami i ociekała lśniąco białą pianą. Dalej — po toni w szerokie bruzdy pooranej skakało migotliwe słońce, przewijając się między plamami szafiru, seledynu, srebra i przedziwnej, głębokiej zieleni, — dalej znowu, gdzie drobne fale zbyt odległe oku znikały, powierzchnia wód była jakby wygładzona, lśniąca, o zmiennym połysku perłowej macicy, z lekka złotym pyłem przyprószonej. Wlókł się po niej leniwie jakiś mały parostatek, ciężko naładowane galary holujący i zastawiał za sobą ciemniejszą smugę, sierpem na wodę rzuconą i rozchodzącą się wstecz coraz szerzej, jak ogon bajecznego ptaka. Na samym nieboskłonie błyszczały drobniuchne żagle łodzi rybackich, zbliżały się ku sobie zwolna lub znów się rozchodziły, niby jakiś na tempo wieczności obliczony taniec w słonecznych oddalach zawodzące.

A dalej, dalej, jeszcze dalej jakby się morze nieznacznie wznosiło ku górze i bez wyraźnej granicy przechodziło w kopułę nieba ogromną, zrazu srebrzystą, potem modrą, ciemnym błękitem u szczytu około zionącego blaskiem słońca wymalowaną.

(C. d. n.)

Korzystne widoki reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Wczoraj odbył hr. Stürgkh długą konferencyę z prezesem klubu ukraińskiego dr. Kost. Lewickim.

Dzienniki donoszą, że na konferencyi tej stwierdzono, iż ostatnie rokowania lwowskie spowodowały **znaczne zbliżenie między Polakami a Rusinami, tak że widoki ugody przedstawiają się tak korzystnie, jak nigdy.**

Wczoraj też odbyła się konferencya między prezesem Koła polskiego dr. Leem, a prezesem klubu ukraińskiego Lewickim. W sobotę lub poniedziałek ma się odbyć wspólna konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydyum klubu ukraińskiego.

Pod znakiem obstrukcyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 stycznia.

W sytuacyi wewnętrznej dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany. Agraryusze czescy urządzili wprawdzie **obstrukcyę w komisyi budżetowej**, ale powszechnie panuje mimo to przekonanie, że prowizoryum budżetowe jeszcze w bieżącym tygodniu będzie parlamentarnie załatwione. Obstrukcyę uprawia właściwie tylko garstka najbliższych zwolenników byłego ministra Praszka, którzy chcą w ten sposób wymusić natychmiastowe rozpisanie wyborów w Czechach i usunięcie rządowej Komisyi administracyjnej w Czechach.

Izba posłów zatwierdzi prawdopodobnie już na jutrzejszem posiedzeniu uchwały komisyi wspólnej, zaś Izba panów na posiedzeniu w piątek. **Plan finansowy będzie przedłożony cesarzowi w niedzielę do sankcyi.** Publikacya pragmatyki służbowej w „Wiener Ztg.“ nastąpi we wtorek

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Telegramy.

Wiedeń. Posiedzenie komisyi budżetowej Izby posłów rozpoczęło się wczoraj o godz. 10 przedpoł. Sprawozdawca, dr. Steinwender, zagaił dyskusyę, konstatując, że przedmiotem dyskusyi jest prowizoryum budżetowe, a nie kredyty dodatkowe. Mowca krytykował brzmienie §. 1. i proponuje odbycie dyskusyi generalnej i szczegółowej równocześnie.

Pos. Stanek żąda przerwania posiedzenia i naznaczenia nowego dopiero z chwilą, gdy referent porozumie się z rządem w sprawie brzmienia §1 i przedłoży sprawozdanie pisemne.

Pos. Choc poparł ten wniosek i żądał imiennego głosowania.

Wniosek odrzucono 30 głosami przeciw 7.

Dr. Diamand żąda, aby do § 1 wstawić 12.724.957 K dla urzędników państwowych, 6.113.400 K dla podurzędników i służby, 6.600.000 dla urzędników pocztowych, a to za czas od dnia 1 września do do końca grudnia 1913 i za pierwsze półrocze b. r., jako koszta, wywołane uchwaleniem pragmatyki służbowej, zaś dla urzędników dekretowych kontraktowych 3.904.317 K.

P. Vacek protestuje przeciw równoczesnemu podjęciu dyskusyi szczegółowej i ogólnej i domaga się podziału dyskusyi.

Rozwinęła się dłuższa dyskusya regulaminowa.

Na zapytanie przew. Dr. Germana, komisya odrzuciła wniosek p. Vacka. Zabrał głos pos. Franta.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej zgłosili posłowie Schraff i Teufel poprawkę do § 5 w tym duchu, aby do budżetu wstawić kwoty na przeprowadzenie ustawy o pragmatyce służbowej za czas od 1 września 1913 r. do 30 czerwca 1914 r., oraz kwoty stosowne na polepszenie położenia robotników państwowych.

Pos. Panz wniósł rezolucyę w sprawie polepszenia położenia kolejarzy oraz w sprawie stworzenia ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy dla robotników w lasach państwowych.

Pos. Gloeckl wnosi, aby do budżetu wstawiono 2½ miliona na polepszenie położenia robotników oraz rezolucyę, wzywającą rząd, aby tym robotnikom, którzy na wypadek bezrobocia otrzymują wsparcie ze strony stowarzyszeń zawodowych, wypłacał wsparcia także rząd, i aby na ten cel wstawiono do budżetu 2 miliony koron.

Pos. Fink wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby na rozwinięcie sieci telegraficznej w pierwszem półroczu wstawiono do budżetu 5 milionów kor. ze zwiększonego dochodu z podatku osobisto dochodowego względnie z zapasów kasowych.

Pos. Seitz wniósł rezolucyę w sprawie przyznania państwowej pomocy kredytowej dla stowarzyszeń, mających za zadanie tworzenie i utrzymywanie sanatoryów dla osób dotkniętych gruźlicą.

Pos. Okuniewski wnosi skreślenie z prowizoryum budżetowego pozycyi na Akademię górniczą w Krakowie.

Exposé Engla.

Kierownik ministerstwa skarbu Engel zajął stanowisko wobec przemówień poszczególnych mowców i ich wniosków. Prosił, aby na razie upoważniono rząd do podjęcia operacyi kredytowej w wysokości 260 milionów koron. celem uzupełnienia zapasów kasowych, z których czerpano pieniądze na wydatki podczas przesilenia bałkańskiego. Zastrzega jednak zażądanie w ciągu sesyi upoważnienia do dalszych operacyi kredytowych. Nieby nie miał przeciw temu, gdby z nadwyżek podatku osobisto-dochodowego, o ile one będą, użyto 5 milionów na rozwinięcie sieci telefonicznej. Przypomina, że ś. p. minister skarbu Zaleski zajmował się myślą pokrywania wydatków na cele rozwinięcia sieci telefonicznej w drodze anuitetów.

Rząd gorliwie zajmuje się akcyą na rzecz zakładów dla chorych gruźliczych i akcyę tą popiera. Nie sprzeciwia się wnioskom pos. Diamanda i Teufla w przedmiocie upoważnienia do wydatków na pragmatykę służbową, ale sądzi, że przez uchwalenie podatku osobisto-dochodowego, to upoważnienie samo przez się będzie dane. W sprawie sanacyi **finansów miejskich** wskazał kierownik ministerstwa, że na zarządzenie ś. p. ministra skarbu Zaleskiego, w ministerstwie skarbu są w toku studya nad tą sprawą, jednakże ze względu na położenie finansowe państwa nie można już w obecnej chwili przyrzec bezpośredniej pomocy finansowej. Wreszcie prosił kierownik ministerstwa skarbu o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Starajmy się najszybciej wybrnąć z tej pierwszej połowy stycznia, z jej niespodzianek i wypadków, niebudujących, starajmy się w interesie wzmocnienia parlamentaryzmu zapomnieć o tem, cośmy podczas niej przebyli.

W imiennem głosowaniu uchwalono zamknąć dyskusyę. Wniosek posła Choca o zamknięcie posiedzenia odrzucono.

Obstrukcya czeska.

Poseł Stanek zabrawszy głos uzasadnia stanowisko opozycyjne agraryuszy czeskich. Pos. Stanek mówi po czesku. Godzina 10½ posiedzenie trwa

Stanowisko Koła polskiego.

Po przemówieniu kilku posłów zabrał głos poseł Rosner i odpowiedział pos. Okuniewskiemu, że sprawy **uniwersytetu ruskiego** nie można politycznie stawiać na równi ze sprawą Akademii górniczej w Krakowie, która nie jest „politicum“ — jakiem jest sprawa uniwersytetu ruskiego. Mowca rzeczowo przedstawił przyczyny, z których wypływa konieczność utworzenia Akademii górniczej w Krakowie. Wstrzymuje się od dalszej polemiki, aby nie psuć danych znowu w obu obozach dobrych dyspozycyi.

Stanowisko Koła polskiego wobec prowizoryum budżetowego jest takie, jak dotąd. Dzisiaj stanowisko to poza względem, aby państwu dać konieczne środki do życia, ma jeszcze także i inne przyczyny. Należy umożliwić wydostanie się z zawstydzającego stanu „ex lex“.

O 5 godzinie rano.

Wiedeń. W komisyi budżetowej przemawiał poseł Stanek **do godz. 4 rano** i zakończył swoje przemówienie wnioskiem o zamknięcie posiedzenia.

Po przemówieniu posła Stanka, przewodniczący zarządził przerwę. Po ponownem otwarciu posiedzenia o godzinie 5 minut 20 rano, **wniosek Stanka odrzucono 29 głosami przeciw 1.**

Zabrał głos poseł **Choc.**

O godz. 9 rano

Wiedeń. W komisyi budżetowej przemawiał poseł Choc do godziny 9¼ rano, poczem zabrał głos poseł Vacek.

Porządek dzienny Izby posłów.

Telegramy.

Wiedeń. Porządek dzienny posiedzenia Izby posłów we czwartek jest następujący:

1.) Sprawozdanie o uchwałach wspólnej komisyi w sprawie podatku osobisto - dochodowego.

2.) Sprawozdanie komisyi nietykalności poselskiej.

3.) Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej.

4.) Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie zamknięć rachunkowych różnych kolei.

Z Izby panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów zwołane zostało na 16 bm. po południu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie o kompromisie, zawartym na posiedzeniu wspólnej komisyi obu Izb w sprawie podatku osobisto-dochodowego.

Z Sejmu pruskiego.

Telegramy.

Berlin. Sejm pruski rozpoczął wczoraj dyskusyę budżetową. Prezydent ministrów Bethmann Hollweg uzasadniał wobec Sejmu przeprowadzenie akcyi finansowej na pokrycie **wydatków wojskowych.** Bez tych środków w ówczesnej sytuacyi nie byłby mógł wziąć na siebie odpowiedzialności.

Poseł **Herold** z centrum żądał zniesienia „znienawidzonej ustawy o Jezuitach“.

Pos. **Rechling** (narodowy liberał) omawiał wydarzenia w Saverne. Wina za te zajścia spada, zdaniem jego, na miejscowe władze cywilne. Oficerzy muszą strzedz swego honoru. Mowca krytykował zachowanie się kanclerza i jego mowę w parlamencie.

Prezydent ministrów **Bethmann Hollweg** podniósł, że w Sejmie pruskim **nie wolno krytykować postępowania jego,** jako kanclerza państwa. **Odmawia więc odpowiedzi w tej mierze.** Mowca spodziewa się jednak, że przyjaciele polityczni posła Rechlinga, zasiadający w parlamencie, którzy głosowali przeciw niemu, obecnie zmienili już zdanie. O reformie wyborczej oświadczył prezydent ministrów, że rząd wcale nie jest zdania, jakoby Izba miała mu narzucić reformę wyborczą. Rząd poważnie w tej sprawie inicyatywę, gdy nadejdzie stosowna chwila.

Głosy: Kiedy to nastąpi?

Bethmann Hollweg: O tem już się panowie dowiecie.

Sejm alzacki w sprawie Saverne

Strassburg. W drugiej Izbie Sejmu alzackiego obradowano wczoraj nad zajściami w Saverne. Wszyscy mowcy występowali przeciw postępowaniu władz wojskowych. Pos. Imbs krytykował zachowanie się niemieckiego następcy tronu. Sekretarz stanu Zorn usprawiedliwiał postępowanie władz wojskowych.

Ksiądz wiceprezydentem.

(Telegram.)

Paryż. Sesya Izby rozpoczęła się wczoraj. Izba wybrała ponownie prezydentem Deschanela.

Paryż. Izba deputowanych wybrała wiceprezydentami Etienne'a 231 głosami, Drona 218 głosami, oraz **księdza Lemire'a** w drugim wyborze 275 głosami.

Ksiądz Lemire nie kandydował wcale, a deputowani lewicy wybrali go demonstracyjnie, ponieważ na tego posła wywierano ze strony władzy biskupiej nacisk, aby przy następnych wyborach nie kandydował więcej, przyczem zagrożono mu nałożeniem ekskomuniki na wydawane przez niego pismo.

Podatek od kapitałów.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister skarbu Caillaux przedłożył projekt podatku od kapitałów począwszy od 30.000 fr. Z sumy ulegającej wymiarowi tego podatku, za każde dziecko będzie odliczanych 5000 fr. Zdaniem ministra skarbu podatek ten ma przynieść państwu conajmniej 190 milionów franków rocznie.

Zawierucha albańska.

Stosunki albańskie układają się w sposób, nie rokujący wcale, aby raz wreszcie zapanował spokój w tem „od urodzenia“ nie normalnem państewku. Z Durazza donoszą wprawdzie, że książę Wied przybyć ma tam dnia 25 lutego, i że czynione są już przygotowania na jego przyjęcie, znaczna jednak część Albańczyków zajmuje w obec osoby przyszłego władcy stanowisko wręcz nieprzyjazne.

Na północy kraju szczepy Malissorów i Mirdytów zachowują się, w obec zapowiedzianego przyjazdu księcia Wieda, jeżeli nie wrogo, to przynajmniej obojętnie, w środkowej zaś i południowej Albanii objął Essad pasza przewodnictwo w ruchu, skierowanym przeciw przyszłemu księciu, którego największą wadą w przekonaniu Albańczyków jest to, że nie jest Albańczykiem z pochodzenia. Wychodzący w Riece dziennik „Rjecke Nowine“ podaje w tej sprawie interesujący wywiad z jednym z przywódców Malisorów, nazwiskiem Aljusz Lioka. Otóż przywódca ten oświadczył, że jako dobry patryota albański musi podać rękę Essadowi paszy, bo tylko on jeden może kierować losami niezawisłej Albanii. Również ks. Prenk Bib Dodu, przywódca Mirdytów stoi — jego zdaniem — po stronie Essada paszy. Gdy zaś dziennikarz chorwacki zapytał go, co myśli o zapowiedzianym przyjeździe ks. Wieda do Albanii, Aljusz Ljoka odparł: „jeżeli nawet ks. Wied przybędzie do nas, w co nie bardzo wierzę, jednemi drzwiami — to zaraz drugiemi drzwiami się wyniesie, co zresztą będzie dla niego szczęściem.“

Gdyby konstelacya polityczna w Europie miała inny wygląd niż teraz, sprawy albańskie interesowałyby nas nie wiele. Niestety jednak z tego małego zarzewia na Bałkanie wybuchnąć może na nowo dopiero co stłumiony wielki pożar, a tego obawiać się mają słuszny powód wszystkie państwa europejskie, przedewszystkiem zaś Austro-Węgry i Włochy, których dziełem jest samoistna Albania.

Ks. Wied wyjedzie do Albanii.

Berlin. „Local Anzeiger" zaprzecza wiadomościom, jakoby ks. Wied zaniechał zamiaru wyjazdu do Albanii, oraz jakoby Niemcy odmówiły udziału w gwarancyi dla pożyczki albańskiej. Z końcem stycznia oczekiwane jest przybycie deputacyi albańskiej, która ofiaruje tron ks. Wiedowi. Ks. Wied prawdopodobnie z początkiem lutego wyjedzie do Albanii.

Komisya kontrolna w Albanii.

Londyn. Wiedeński korespondent „Daily Chronicle" oświadcza, że w łonie międzynarodowej komisyi kontrolnej albańskiej, wybuchły niesnaski między zastępcami obu grup mocarstw. Sprawa tem jest nieprzyjemniejszą, że, jak wiadomo, komisya także po objęciu rządu przez ks. Wieda, ma pozostać w Albanii, jako trwała władza kontrolna. Nie jest wykluczonem, że mocarstwa trójporozumienia wycofają swoich zastępców z komisyi.

Z Bałkanów.

Rozwiązanie sobrania.

Sofia. Posiedzenie sobrania trwało 9 godzin. Rozmaite grupy opozycyjne złożyły oświadczenia, przedstawiające powody, dla których nie mogą uchwalić prowizoryum budżetowego na miesiąc styczeń i luty.

Prezydent Radosławow o północy odczytał ukaz królewski, zarządzający **rozwiązanie sobrania.** Prezydent ministrów uzasadnił rozwiązanie Izby niezdolnością jej do pracy.

Zdobycze Bułgaryi.

Sofia. Przeprowadzony w zdobytych przez Bułgaryę terytoryach spis ludności dał następujące wyniki. Ludność w bułgarskiej części Tracyi wynosi 494.000 głów, w tem 225.000 mężczyzn. Ludność bułgarskiej części Macedonii wynosi 175.000 głów, w tem 42.000 mężczyzn. Ludność w Mustafa Pasza wynosi 33.000 głów, w tem 4000 mężczyzn.

Dymisya gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt. Prezydent ministrów Majorescu wręczył wczoraj królowi dymisyę gabinetu.

Trójprzymierze w sprawie wysp egejskich.

Rzym. „Giornale d' Italia" donosi z **Londynu:** Wczoraj wręczono w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź mocarstw trójprzymierza na propozycye angielskie w sprawie wysp Egejskich. W nocie tej oświadczono, że kwestya t. z. „dodeka nesos" zostanie załatwiona między Turcyą a Włochami, w myśl układu w Londynie zawartego. Zresztą odpowiedź mocarstw trójprzymierza godzi się na wnioski angielskie, z nieznacznemi zmianami natury gospodarczej i wojskowej.

Pożyczka turecka.

Wiedeń. Bawiący tu Dżawid bej w rozmowie z współpracownikiem „Neue Fr. Presse" oświadczył, że jedzie do Paryża, celem sfinalizowania pożyczki tureckiej w Londynie.

Dżawid bej wyraził się z wielkiem uznaniem o wdrożonej przez Enver beja akcyi, mającej na celu zreformowanie armii. Zmiany te były konieczne i od dawna postanowione.

Odesłanie żołnierzy tureckich.

Tryest. Wczoraj odesłano do Konstantynopola na okręcie Lloydu „Praga" żołnierzy tureckich, którzy chcieli wykonać w Valonie zamach.

Chrześcijanie w wojsku tureckiem.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, oświadczył minister wojny podczas wizyty u armeńskiego patryarchy, że nie podtrzymuje zdania swego poprzednika, aby chrześcijanie nie służyli w wojsku tureckiem. Odnośny projekt ustawy cofnie, aby w niem poczynić potrzebne poprawki.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Pożar w Teresianum

Wiedeń. W Teresianum wybuchł dzisiaj pożar w wielkiej sali gimnastycznej. Pożaru dotąd nie ugaszono.

Aparat do głosowania.

Wiedeń. Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie biura Izby posłów w sprawie ewentualnego zaprowadzenia nowego aparatu do głosowania, wynalezionego przez dyrektora archiwum Izby posłów dra Karola Neussera, a skonstruowanego przez komisarza wiedeńskiej dyrekcyi pocztowej, inż Lentza i fabrykanta Leopoldera. Aparat ten zaoszczędza wiele czasu. Głosowanie imienne odbywa się obecnie w Izbie około trzech kwadransów, przy pomocy aparatu trwałoby tylko cztery minuty.

Policya przed parlamentem.

Budapeszt. Wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu policya konna i piesza otoczyła parlament. Zarządzenie to spowodowała obawa przed demonstracyami socyalistycznemi.

Z procesu o propagandę russofilską.

Marmarosz Sziget. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano świadka, niejaką Szoczkową, kobietę zamężną, matkę 8 dzieci. Chodziła ona wprawdzie do cerkwi grecko - katolickiej, ale przyznaje się do prawosławia. Przyznaje, że utyskiwała na rozpustne, jej zdaniem, życie księży grecko - katolickich.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu chorwackiego ban S k e r l e c s oświadczył, że w przeprowadzeniu swego programu oprze się o koalicyę serbsko - chorwacką.

Wybuch magazynu prochu.

Bochum. Wczoraj **wyleciał w powietrze magazyn prochu fabryki Grimla.** Wybuch spowodował naokoło ogromne spustoszenie. Wszystkie drzewa w pobliżu magazynu połamane. Poszarpanych ciał robotników, którzy padli ofiarą wybuchu, dotąd nie znaleziono. Liczby ofiar jeszcze nie ustalono.

Ustąpienie ambasadora hiszpańskiego.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski przyjmujący dymisyę hiszpańskiego ambasadora na dworze niemieckim, margr. Herrery.

Proces o Giocondę

Paryż. Handlarz starożytności Geri we Florencyi, który odkrył sprawę kradzieży Giocondy, wytoczył rządowi francuskiemu, w osobie ministra sztuk pięknych, proces o nagrodę w kwocie 10% od wartości obrazu. Geri proponuje tymczasem, do chwili oszacowania obrazu przez rzeczoznawców, sumę 100.000 franków. Geri otrzymał już od Tow. Przyjaciół Luwru 25.000 franków premii, a od rządu francuskiego tytuł oficera nauk.

Wiedeń. Cesarz wysłał do prezydenta ministrów hr. Stürgkha telegram kondolencyjny z powodu śmierci jego matki. Również wszystkie stronnictwa parlamentu przesłały prezydentowi ministrów wyrazy współczucia. (Zob. kronikę. Prz. red.)

Berlin. Parlament przekazał kanclerzowi petycyę Związku kobiet, żądającą biernego prawa głosowania dla kobiet.

Królewska korona polska.

Wczoraj podaliśmy krótką notatkę o przywiezieniu do Krakowa królewskiej korony polskiej. Według zasięgniętych, autentycznych informacyj, koronę przywieziono z Królestwa Polskiego, gdzie ją znaleziono pod korzeniami przewróconej burzą starej lipy. Złożona była w szyszaku, owinięta zetlałą ze starości materyą. Koronę ofiarowali znalazcy do skarbca katedralnego na Wawelu, z zastrzeżeniem, że dopiero w roku 1941 będzie można podać do wiadomości, w której miejscowości koronę znaleziono.

Ks. biskup Nowak, na którego ręce koronę złożono, wtajemniczył kilka osób i poddał ją zbadaniu znawców, którzy orzekli, że korona, bardzo podobna do Kazimierzowskiej, wykonana jest z bronzowej blachy, niegdyś pozłacanej, i że wysadzana jest fałszywemi kamieniami, naśladującemi szmaragdy i rubiny. Według orzeczenia znawców, nie jest to korona koronacyjna, lecz zrobiona na czas n. p. uroczystego wjazdu do jakiejś miejscowości, gdzie koronacyjnej pod ręką nie było.

Koronę, niewątpliwie dla żywej osoby zrobioną, zestawiono tutaj w całości i złożono już w skarbcu katedralnym na odpowiedniej podstawce.

Wobec orzeczenia znawców, odpadają przypuszczenia, jakoby znaleziona korona była „Piastowską" i jakoby była koronacyjną. Według przypuszczeń, może ona pochodzić z czasu panowania Władysława Jagiełły i była użytą przy sposobności wjazdu króla do jakiejś miejscowości już po zwycięstwie grunwaldzkiem.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 14 stycznia.

Sprawy teatralne w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem omawiano sprawę prowadzenia teatru ludowego przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, oraz za stanawiano się nad przyjęciem z pomocą teatrowi miejskiemu z powodu kryzysu, jaki ten teatr przechodzi. Odnośne wnioski przedłożone będą Radzie miejskiej.

Aprowizacya miasta. Mięso, sprowadzane przez gminę m. Krakowa ze wschodniej części kraju, kupowane jest bardzo chętnie i wszystkie sprowadzone zapasy mają odbyt. Obecnie sprzedaje się tygodniowo przeszło 2000 klgr. w dwóch jatkach. Ceny tego mięsa są niższe od 16 do 32 halerzy, od sprzedawanych przez rzeźników tych samych gatunków mięsa.

Miejskie mleczarnie oddają ludności wielkie usługi przy obecnym braku mleka. Dziennie miejskie mleczarnie sprzedają około 3500 litrów mleka. Również bardzo dobrze rozwija się miejska piekarnia, wypiekająca tak chleb, jak bułki. Miejska mleczarnia i piekarnia dostarczają nabiału i pieczywa nietylko ludności, ale także miejskim zakładom, jak dom kalek w angielskim ogrodzie, zakład staruszek i zakład dla zaniedbanych chłopców.

Włamanie. Do kancelaryi w składzie drzewa przy ul. Koletek włamali się wczorajszej nocy złodzieje, lecz zostali aresztowani w chwili, gdy rozbijali biurko. Są to znani włamywacze 38 - letni Antoni Kotarba ze Świątnik i 40 - letni Jan Kuszpiela z Podgórza, karani już kilkakrotnie za kradzieże.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała krakowska policya Józefa Kościelnika z Wróblowic, który wspólnie z niejakim Romanem Tekielskim, dopuścił się całego szeregu kradzieży. Między innymi okradł pewną panią w Dębnikach, zabierając jej 1000 K.

Zamach samobójczy ucznia gimnazyalnego. Wczoraj wieczorem zewezwano pogotowie ratunkowe do realności pod l. 3. przy placu Szczepańskim, gdzie w mieszkaniu strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 16-letni uczeń gimnazyalny Zdzisław P. Desperata przewieziono do szpitala św. Łazarza. Jako przyczynę podał.... nieszczęśliwą miłość.

Parsival w Wiedniu

Z Wiednia telefonują: W operze nadwornej odbyła się wczoraj generalna próba „Parsivala" przy zapełnionej szczelnie widowni. Próba wraz z jedno- i półtoragodzinnemi pauzami trwała od 6 wieczorem do 2 w nocy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Obstrukcya bez końca

Wiedeń. W komisyi budżetowej przemawiał poseł Stanek do godz. 4. rano, i zakończył swoje przemówienie wnioskiem o zamknięcie posiedzenia.

Po przemówieniu posła Stanka, przewodniczący zarządził przerwę. Po ponownem otwarciu posiedzenia o godz. 5. min. 20 rano, **wniosek Stanka odrzucono 29 głosami przeciw jednemu.**

Zabrał głos poseł Choc.

Wiedeń. Posiedzenie komisyi budżetowej, które rozpoczęło się wczoraj o 3 popołudniu, trwa w dalszym ciągu. Poseł Stanek przemawiał od $^{3}/_{4}$ 8 wieczór do 4 nad ranem, i zgłosił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Okazało się jednak, że dla braku kompletu posiedzenie jest niezdolne do podjęcia uchwał. Przewodniczący zarządził półtoragodzinną przerwę, poczem szybko sprowadzono kilku posłów z większości. **Ośmiu posłów wyciągnięto wprost z łóżek.** Gdy posłowie ci przybyli do parlamentu, odbyło się głosowanie, w którem wniosek Staneka odrzucono.

Po głosowaniu przemawiał poseł Choc, a następnie poseł **Vacek, który o godz. 11½ jeszcze mówi.** Stronnictwa większości zdecydowane są **złamać obstrukcyę.** Są przygotowani na to, że posiedzenie potrwa cały dzień i całą noc.

Wiedeń, 14. stycznia.

Wiedeń. W sytuacyi wewnętrznej dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany. Agraryusze czescy urządzili **obstrukcyę w komisyi budżetowej,** ale powszechnie panuje mimo to przekonanie, że prowizoryum budżetowe jeszcze w bieżącym tygodniu będzie parlamentarnie załatwione. Obstrukcyę uprawia właściwie tylko garstka najbliższych zwolenników byłego ministra Praszka, którzy chcą w sposób wymusić natychmiastowe rozpisanie wyborów w Czechach i usunięcie rządowej Komisyi administracyjnej w Czechach.

Izba posłów zatwierdzi prawdopodobnie już na jutrzejszem posiedzeniu uchwały komisyi wspólnej, zaś Izba panów na posiedzeniu w piątek. **Plan finansowy będzie przedłożony cesarzowi w niedzielę do sankcyi.** Publikacya pragmatyki służbowej w „W. Ztg." nastąpi we wtorek.

Parlament i rokowania z Rusinami.

Wiedeń, 14. stycznia.

Prowizoryum budżetowe wejdzie do pełnej Izby w piątek. Sądzą, że wobec obstrukcyi czeskiej. Izba nie będzie się mogła uporać z prowizoryum budżetowem do soboty, lecz, że posiedzenie Izby odbędzie się jeszcze w poniedziałek. Panuje jednak stanowcze przekonanie, że mimo obstrukcyi czeskiej , prowizoryum budżetowe będzie **parlamentarnie załatwione.**

Konferencye we Lwowie zatem doznają opóźnienia, ze względu na to, że w poniedziałek odbędzie się jeszcze posiedzenie parlamentu. W konferencyach lwowskich weźmie tym razem udział metropolita ks. Szeptycki. Rusini nalegają głównie na rozdział referatów w Wydziale krajowym, i żądają przyznania im pewnych ważniejszych referatów.

Dzień Macierzy śląskiej w Tarnowie.

Wyrazem powszechnego zajęcia, jakie w społeczeństwie naszem obudziły trudne warunki Macierzy księstwa Cieszyńskiego. był wiec w Tarnowie, urządzony onegdaj staraniem komitetu Towarzystw polskich w Tarnowie. O przebiegu obrad otrzymujemy od naszego korespondenta następujące szczegóły:

Wiec odbył się w sali Sokoła I przy bardzo licznym udziale publiczności ze wszystkich sfer miasta. Przewodniczył prof. Wierzbicki, na sekretarzy powołano pp. Szumowskiego i Smalca. Referat o stosunkach oświatowych na Śląsku i trudnych warunkach Macierzy wygłosił z gruntowną znajomością przedmiotu prof. Mondelski.

W obszernej dyskusyi na poruszony temat zabierali głos: prof. Wojciechowski, poseł Matakiewicz, który złożył na cele Macierzy 80 kor., zebrane na opłatku Związku mieszczańskiego, poseł dr. Tertil, Bedzoniówna, prof. Mondelski i prof. Wierzbicki. Po wyczerpaniu obrad uchwalono jednomyślnie rezolucye referenta, wyrażające zarządowi Macierzy szkolnej ks. Cieszyńskiego pełne uznanie za dotychczasową pracę i nadzieję, że pracę tę w przyszłości pożądany uwieńczy skutek, oraz zobowiązanie się do popierania interesów Macierzy zawsze i wszędzie, a nadto rezolucyę, zwracającą się z gorącym apelem do Koła polskiego z prośbą o dołożenie starań o upaństwowienie polskiego gimnazyum w Orłowej lub udzielenie stowarzyszeniom, utrzymującym zakład, subwencyi w wysokości utrzymania kosztów tego zakładu.

Również uchwalono rezolucyę prof. Wojciechowskiego, wyrażającą oburzenie tym osobom polskiego pochodzenia, które łącząc się z naszymi odwiecznymi wrogami na śląskiej ziemi, przyczyniają się do zaprzepaszczenia naszych najżywotniejszych spraw narodowych.

W końcu wybrano komitet, do którego weszli: pp. poseł Tertil, poseł Matakiewicz, poseł Witos, prof. Wierzbicki, prof. Mondelski, Szumowski, Cichulski, Majewski, Pankowicz, Smalec, Chciuk, Bodzoniówna i Kostelecki.

Zakończeniem dnia Macierzy było przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Koła dramatycznego TSL na szkoły kresowe. Dano »Leci liście z drzewa« Wiśniowskiego, a gra amatorów wznosiła się niekiedy do wyżyn prawdziwego artyzmu. Na pierwszy plan wybili się pp. Kowalska, która w roli Heleny zwłaszcza w ostatnim akcie wyglądała stylowo i porwała wszystkich ekspresyą słowa, Braunowa, Niwińska, Grzywińska, Riessówna, Koziołkowski, Mondelski, Jakubski, Ochab, Spólnik, Majewski, Sekunda i Markiewicz. Frenetyczne oklaski licznie zebranych widzów, mających łzy w oczach, były zasłużoną nagrodą dla grających. Reżyserowała p. Kuszowa. W antraktach przygrywała muzyka I gimnazym.

Dzień Macierzy śląskiej w Tarnowie spełnił w całości zadanie obudzenia ogólnego zajęcia losami Macierzy śląskiej i należy żywić nadzieję, że praca komitetu w kierunku przysporzenia funduszów dla zagrożonej placówki spotka się z żywem zainteresowaniem i poparciem zarówno wszystkich sfer miasta jak i powiatu tarnowskiego. Piękny początek zrobiła ks. Sanguszkowa z Gumnisk, która przesłała komitetowi na cele Macierzy kwotę 1000 kor. Przykład godny naśladowania.

Bezrobocie drukarzy

Bezrobocie drukarskie. W imię hasła cel uświęca środki, centralne kierownictwo ruchu robotniczego drukarskiego informuje tendencyjnie i fałszywie swoich własnych członków. Dla udowodnienia, że pryncypałowie uniemożliwili zgodę, zainicyowaną przez inspektora przemysłowego, wydrukował po polsku centralny Związek wiedeńskich drukarzy odezwę, w której c. k. inspektor stwierdza, iż zarząd związku »okazywał dobrą wolę« do zgody.

Jest to zupełna prawda. Zapomniano tylko dodać, że owa »dobra wola« wchodziła w grę o tyle, o ileby pryncypałowie przyjęli bezwzględnie wszystkie żądania partyi. O tem, że w najbardziej zasadniczych punktach nic nie ustąpiono, nie pisze komunikat ani słowa. »Co do »Biura pośrednictwa pracy«, oświadczyli socyaliści, że nie mają nic przeciw temu, by sobie pryncypałowie swoje biuro założyli. Wielka łaska, takie pozwolenie. Nie dodali jednak, że do tego biura nie będzie wolno pod grozą utraty praw emerytalnych, zgłaszać się żadnemu poszukującemu pracy. Niech żyje wolność obywatelska! Niech żyje ta wolność, o którą walczy rzekomo robotnik. Terror partyjny to stokroć gorsza niewola, niż owe »straszne więzy kapitału«. Nasi robotnicy mogliby dużo pięknych faktów z dziejów własnych o tej »wolności«, opowiedzieć!

Kłamstwa „Naprzodu“. Związek właścicieli drukarń komunikuje: »Naprzód« z całą perfidyą donosi, jakoby ze strony pryncypałów zerwano rokowania z inspektorem wiedeńskim. Zerwały się dla tego, że przywódcy partyjni kierujący ruchem drukarskim, wbrew najżywotniejszym interesom gospodarczym robotnika, wysuwają wciąż na pierwszy plan swe cele partyjne. Gdyby nie ta metoda zaciekłości stronniczej, zgoda byłaby zupełnie możliwą. Pryncypałowie stoją od początku i zawsze na stanowisku zaznaczonem w pierwszem piśmie swojem: »Wszelkie słuszne wymagania, zarówno materyalne, jak i organizacyjne, samych towarzyszów sztuki drukarskiej najchętniej poprzemy, ale więzy jakie nam nałożono, nie z tytułu potrzeb personalu, zerwać musimy«.

To jest stanowisko nasze zasadnicze. Zgodę uniemożliwia tylko stanowisko nieprzejednane partyi socyalistycznej austryackiej, która chce gwałtem za cenę głodu i niedoli robotniczej przeprowadzić swoje cele polityczne, bez względu na tysiące zrujnowanych ognisk rodzinnych robotniczych.

Póki robotnicy nasi nie zrozumieją, że rujnujemy się wzajemnie, dla celów obcych, nienarodowych, nieekonomicznych, że służą za pionki, któremi się gra okrutnie i bezwzględnie na szachownicy politycznej, dopóty nie będziemy mogli dojść do zgody i ugody nowej, zapewniającej im pracę i zarobek a nam niezbędny do pracy naszej i rozwoju przemysłu spokój«.

»Arbeiterzeitung« donosi z okazyi ostatnich rokowań z inspektorem Taussem w Wiedniu, że d. 5 stycznia do godz. 12 w południe, pryncypałowie nie odpowiedzieli nawet na zaproszenie w sprawie układów.

Na podstawie dokumentów Związek właścicieli stwierdza, że dnia 3 stycznia odeszła odpowiedź przychylna na zaproszenie, a w chwili, gdy »Arbeiterzeitung« tę wiadomość drukowała (o godz. 6 popoł.), już wspólne posiedzenie się odbywało. Mimo tego, że o tem oczywiście wiedzieli przywódcy, świadomie rozesłali kłamliwe wiadomości o odpornem stanowisku pryncypałów, aby robotników okłamać i oszukać. Oto stała metoda i recepta partyjna. Fałsz, kłamstwo, obłuda, a potem składanie winy i odpowiedzialności na stronę przeciwną.

Warty strajkowe. Obok wart dziennych ustanowili drukarze warty nocne przed drukarniami... zamkniętemi. Te drugie są przynajmniej płatne. Przy dziennych wartach upokarzający widok przedstawiają, zwłaszcza starsi robotnicy, w zadymce i na mrozie wysługujący się »partyi« bez najmniejszego celu. Przy jednej z drukarń wynajęto »na cele partyjne« dymnik w sąsiednim domu, z którego widać... podworzec drukarni. W innym lokalu wielcy strategicy wynaleźli wejście przez płot z sąsiedniego ogrodu, to znów dojście wzdłuż Rudawy przez źle zamknięte drzwi... Pomysły rzeczywiście genialne do zabawy... w »zbójów i żandarmów«. Że to bawi młodocianych adeptów sztuki drukarskiej, rozumiemy, ale że poważni ojcowie rodzin dają się użyć do służby szpiegowskiej i to wysoce ośmieszającej, to zaiste musi dziwić.

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 5 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego. Czł. H. Hoyer przedstawił pracę p. E. Niezabitowskiego p. t.: »Ren kopalny w Galicyi«: czł. Wł. Rothert mówił o swej pracy »Nowe badania nad chromoplastami«; czł. A. Beck przedstawił pracę p. J. Rotfelda z zakresu fizyologii mózgu. Następnie czł. Wł. Natanson zdał sprawę z własnej pracy p. t. »O rozpraszaniu światła w ciałach gazowych« oraz przedstawił rozprawę prof. Tad. Godlewskiego p. t. »O działaniu koloidów na produkta promieniotwórcze w roztworach«. W dalszym ciągu czł. S. Zaremba mówił o swej pracy z dziedziny hydrodynamiki, i wreszcie czł. B. Radziszewski ze Lwowa nadesłał pracę p. St. Opolskiego i p. A. Weinbaumówny z zakresu chemii organicznej.

Doroczne posiedzenie sprawozdawcze Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, odbędzie się we środę 14 stycznia 1914 r. o godz. 6 wieczór z domu Towarzystwa (Radziwiłłowska l. 4). Na porządku dziennym: Sprawozdanie Zarządu za rok 1913.

Wybory w krakowskiej Izbie handlowej. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej dokonano wyboru prezydyum Izby na rok bieżący. Przewodniczył jako prezydent ze starszeństwa p. Bober. Przy wyborze na prezydenta oddano głosów 31, z tego 28 padło na p. Jana Kantego Federowicza, który wybrany ponownie prezydentem, podziękował za zaufanie i przedstawił szereg spraw, dla których przeprowadzenia potrzeba będzie wysiłków i współudziału prezydyum i całej Izby (żywe oklaski).

Następnie wiceprezydentem (30 głosami na 31 oddanych) wybrano p. Tadeusza Epsteina, delegatem Izby do prezydyum (29 głosami na 31) p. Bernarda Wachtla, skarbnikiem jednogłośnie p. Józefa Jawornickiego.

Na członka do Rady przybocznej dla małego przemysłu delegowano p. Łazarza Rocka, majstra murarskiego w Krakowie.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia Izby, z powodu braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

Nowa wojskowa procedura karna ma, w myśl ustawy, wejść w życie w połowie bieżącego roku. Odnośne przygotowania — jak donoszą z Wiednia — w obronie krajowej są już ukończone, tak, że w półrocznym budżecie 1914 r. będą wstawione żądania na nowe wydatki, spowodowane reformą sądów wojskowych. W armii wspólnej przygotowania do reorganizacyi sądów wojskowych dotąd tak daleko nie postąpiły — skutkiem czego zachodzi obawa, że sędziowie wojskowi, względnie urzędnicy kancelaryjni, nie będą dostatecznie poinformowani o swoich obowiązkach w chwili, gdy nowa procedura wejdzie w życie.

Dom Tow. kupców i młodzieży handlowej. W ostatnich dniach krakowskie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej sprzedało w ręce prywatne swój dom przy ulicy Wolskiej. Stowarzyszenie z wiosną przystąpi do budowy nowego własnego domu w przedłużeniu ulicy Smoleńsk na gruntach pofortyfikacyjnych. — W nowym domu, oprócz lokalów, odpowiednich dla celów Stowarzyszenia, znajdzie pomieszczenie bursa dla młodzieży handlowej, będą też umieszczone tanie mieszkania dla pomocników kupieckich.

Ważne dla popisowych emigrujących za zarobkiem. Ministerstwo wojny zezwoliło popisowym (robotnikom sezonowym) urodzonym w roku 1893, 1892 i 1891, jako też starszym popisowym, posiadającym prawo przynależności do Galicyi, którzy w celach pracy i zarobku wydalić się zamierzają z kraju na czas dłuższy za granicę, na zadośćuczynienie obowiązkowi stawiennictwa w miesiącu styczniu i lutym 1914 na rachunek tegorocznego głównego poboru wojskowego, o ile o to swoją przynależną władzę polityczną (magistrat lub starostwo) podaniem nieostemplowanem poproszą i tożsamość swojej osoby w sposób wykluczający wszelką pod tym względem wątpliwość udowodnią.

Sprzedaż węgla. Z nastaniem mrozów właściciele wozów, na których sprzedaje się węgiel cetnarami w zamkniętych workach, z każdym dniem podnoszą ceny węgla. Normalna sprzedaż wynosiła za jeden cetnar (zwykły) 1 K. 10 h. Przed kilku dniami podwyższono cenę cetnara na 1 K. 20 hal., a wczoraj podniesiono na cetnarze aż 8 hal., tak, że sprzedają go po 1 K. 28 hal. Nie dosyć na tem, do komisaryatu targowego doniosło kilku obywateli, że niektóre firmy węglowe, rozwożące węgiel w workach, dopuszczają się nadużyć, gdyż dają niedoważone cetnary, a między węglem znajdują się kamienie i cegły.

Ś. p. Helena Kaplińska. — W nekrologu ś. p. Heleny Kaplińskiej zaszła pomyłka, którą niniejszem najchętniej prostujemy. Przy wzmiance o historyi założenia liceum żeńskiego, którego zmarła była właścicielką, podaliśmy, że zakład ten objęła ś. p. Kaplińska po śmierci założycielki pierwotnego pensyonatu, z którego wyłoniło się liceum p. Łucyi Żeleszkiewicz.

Notatka ta wymaga o tyle sprostowania, że czcigodna założycielka zakładu p. Łucya Żeleszkiewicz, żyje i mieszka w Krakowie. Do usunięcia się od prowadzenia swego zakładu wzorowego w r. 1901 zmusiły p. Żeleszkiewicz względy zdrowia. — Za omyłkę powyższą, którą zapisać należy na rachunek naszych informatorów, przepraszamy p. Żeleszkiewicz najuprzejmiej.

Opłatek w Kole mieszczańskiem. Tradycyjna uroczystość opłatka zgromadziła w niedzielę w Kole mieszczańskiem liczne grono członków oraz zaproszonych gości. Z ramienia miasta przybył wiceprezydent dr. Szarski wraz z gronem radców miejskich, starsi cechów, grono radców podgórskich, oraz szereg zaproszonych osobistości. Tradycyjne życzenia rozpoczął podniosłem przemówieniem ks. Janicki, w którem nawoływał do solidarnej pracy społecznej. W czasie wspólnego przyjęcia rozpoczął szereg przemówień prezes Kosobucki, wnosząc toast na cześć prezydyum miasta w ręce wiceprezydenta dra Szarskiego. Dr. Szarski toastował na cześć posła Matakiewicza, poseł Matakiewicz na cześć duchowieństwa polskiego w ręce ks. Janickiego. Dalsze toasty wygłosili: ks. Janicki z życzeniami rozwoju mieszczaństwa polskiego w ręce prezesa Kosobuckiego, p. Kosobucki na cześć Rady podgórskiej w ręce radcy Zielińskiego. Na cześć prasy polskiej toastował p. Zieliński w ręce prof. Mianowskiego.

Zebranie w Kole cechowała szczera serdeczność, która znalazła wyraz zarówno w przemówieniach mówców, jak w dyskusyi uczestników, ożywionych sympatyami dla instytucyi.

Dla drobnych handlarzy. Dnia 26 b. m. odbędzie się w magistracie krakowskim (biuro komisaryatu targowego od ulicy Poselskiej na parterze) licytacya na kilkanaście stanowisk na sprzedaż owoców i kasztanów pieczonych. Licytacya będzie ustna. Szerzą się narzekania, że stanowiska te zajmują handlarze bojki ze wschodniej części kraju; otóż zawczasu o terminie licytacyi podajemy wiadomość, ażeby także miejscowi handlarze mogli w niej wziąć udział. Wydzierżawione będą stanowiska przy ul. Karmelickiej i Dunajewskiego, Sławkowskiej i Pijarskiej, Basztowej, Siennej, Lubicz, Wolskiej, Straszewskiego, Kolejowej, Wielopole, Starowiślnej, przy placu Matejki, Magdaleny i t. d. Punkta to bardzo dobre dla drobnego handlu. Bliższych wyjaśnień co do warunków licytacyi zasięgnąć można w komisaryacie targowym w godzinach urzędowych od 11 rano do 1 popołudniu.

Otwarcie VI. Szkółki popołudniowej, stworzonej staraniem Sekcyi «ochrony dzieci» Polskiego Związku niewiast katol., odbyło się w dn. 8. b. m. w budynku szkoły żeńskiej w Dębnikach. W uroczystośći wziął udział ks. biskup Sapieha, który w serdecznych słowach przemówił do tłumnie zebranej dziatwy, wskazując jej obowiązki względem szkoły i przełożonych. — Otwarcie nowej popołudniowej szkółki ułatwił znacznie dochód 814 k., uzyskany z koncertu «Lutni» warszawskiej.

Z Towarz. Muzycznego. Dnia 16 bm. wystąpi w Krakowie niedawno zawiązane Trio berlińskie: B. Poźniak (fortep.), H. Bassermann (skrzypce) i H. Beyer (wiolonczela). Nazwisko pianisty dobrze jest w Krakowie znane: opuściwszy mury naszego miasta, dopełnił swych studyów muzycznych zagranicą i osiągnął jako pianista taki poziom artystyczny, że zdybył sobie jednomyślne uznanie prasy. Osoba p. Poźniaka spotęguje zatem niezawodnie zainteresowanie ogółu dla tego niezwykłego zespołu, którego zalety odtwórcze podnosi krytyka zagraniczna w słowach najwyższych pochwał; różnorodny program (klasycy, Brahms, Czesi, Rosyanie, Młoda Polska), subtelne poczucie sztuki, nuansy dźwiękowe a przedewszystkiem czar i polot młodzieńczej świeżości charakteryzuje to Trio, którego występ ściągnie niezawodnie tłumy publiczności, do sali Starego Teatru.

Bilety w cenie kor. 4·40 do 1·65 do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z Twa przyrodników im. Kopernika. Na posiedzeniu w dniu 17 b. m. o godz. kwadrans na 7 wieczorem (w sali zakładu mineralogicznego) prof. dr. Rosner ze Lwowa wygłosi odczyt »Z podróży po Kanadzie i Alaszce« (demonstracyami).

Źródła i kierunki ruchu wojskowego w Polsce. Pod powyższym tytułem wypowie w czytelni akad. im. A. Mickiewicza we środę 14 bm. odczyt p. Michał Sokolnicki. Zebranie za zaproszeniami (na podstawie § 2). — Początek o godz. 7·30 wiecz.

Staraniem Związku pracownic biurowych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. w salach Starego Teatru bal, z którego czysty dochód jest przeznaczony na samopomoc koleżeńską. Początek o g. 9 wieczór. Przygrywać będzie muzyka 100 pp. Stroje wieczorowe. Wstęp tylko za zaproszeniami. Po zaproszenia należy się zgłaszać do lokalu Związku przy ul. Mikołajskiej l. 3 I. p., codziennie między g. 7 — 9 wieczór. W dzień balu bilety do nabycia w kasie Starego Teatru od 11 do 1 i od 3 popoł. — Ceny biletów: zwyczajnego 3 kor. 30 h., akademickiego 2 kor. 20 h., familijnego 10 kor.

III-ci kurs narciarski dla początkujących urządza w dniach 17 i 18 bm. sekcya narciarska Akad. Związku sportowego na Magórze pod Suchą. Kierownikiem jest p. dr. Wład. Pawlica. Kwatery wygodne zapewniono uczestnikom w hotelu Porzyckiego w Suchej. — Udział dla członków A. Z. S. bezpłatny, dla innych 3 kor. Zgłoszenia i informacye w lokalu Akad. Związku sportowego, Uniwersytet, sala 2 parter, od 7—8 wieczór. Tamże można wypożyczać narty za niską opłatą.

Emigracya. Przez Kraków znowu zaczynają przejeżdżać robotnicy sezonowi, powracający z robót z Czech i Prus. Wyjeżdża także wielu poddanych rosyjskich do Ameryki. Wczoraj przytrzymano kilku emigrantów popisowych, z których czterech za fałszywe legitymacye aresztowano.

Ślizgawica. Wskutek ostatnich mrozów i spadu śniegu powstała ślizgawica na ulicach miasta Krakowa, która jest powodem licznych wypadków połączonych ze złamaniem ręki lub nogi, a nawet przed kilku dniami zaszedł wskutek ślizgawicy jeden wypadek śmierci. Wczoraj wskutek ślizgawicy doznał złamania nogi Salomon Wolfgang, przechodząc przez ul. Zwierzyniecką.

Nagła śmierć. Wczoraj zasłabła nagle nieznanego nazwiska kobieta przy ul. Starowiślnej. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zatrucie i przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka godzin potem zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Pożar w fabryce. W nocy z niedzieli na poniedziałek zawezwano straż pożarną do fabryki świec Abrahama Hersteina na Grzegórzkach przy ul. Powiśle l. 99. Na miejsce pożaru przybył pluton straży ogniowej z brandmistrzem Naparstkiem. Jak się okazało, zapaliła się stearyna w kotle i płomień ogarnął piec i podłogę. Obawa rozszerzenia pożaru była wielka, gdyż w tej samej hali stały paki ze świecami. W kilku minutach ogień ugaszono. Szkoda dość znaczna.

Echa okradzenia kasy pocztowej w Podgórzu. W czerwcu zeszłego roku, jak donieśliśmy, włamali się złodzieje do urzędu pocztowego w Podgórzu, rozbili kasę ogniotrwałą i skradli około 13.000 koron, poczem zbiegli przez nikogo niespostrzeżeni. Na drugi dzień w południe aresztowały władze w Katowicach, na podstawie doniesienia tutejszych władz, 40-letniego Salomona Falleka, słynnego włamywacza, w chwili, gdy zmieniał większą ilość austryackich pieniędzy. Fallek stawiał opór z bronią w ręku, za co odsiedział w Katowicach karę trzechmiesięcznego więzienia, poczem odstawiono go do Karlsruhe, gdzie musiał znowu odsiedzieć rok więzienia za kradzież. Po odbyciu tej kary odstawiono Falleka do więzienia krakowskiego sądu karnego, gdzie się toczy przeciwko niemu dochodzenie o okradzenie kasy pocztowej w Podgórzu. Fallek miał jeszcze dwóch wspólników, którzy zbiegli do Królestwa Polskiego.

Zmarli. W Wilnie zmarł w dniu 11 b. m. Aleksander hr. Hutten-Czapski, przeżywszy lat 64. Zmarły był rodem z Poznańskiego, gdzie jego starszy brat jest dziedzicznym członkiem pruskiej Izby Panów. W Wilnie przeżył lat 30, stojąc na czele filii Warsz. Tow. Ubezpieczeń.

Mianowania w szkołach średnich. Cesarz posunął do rangi VI dyrektorów gimnazyalnych Józefa Kurowskiego w Bochni i Eljasza Kokorudza we Lwowie. Minister oświaty przyznał VII klasę rangi profesorom: ks. Antoniemu Wojciechowskiemu w Kołomyi, ks. dr. Franciszkowi Golbie w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, ks. Mateuszowi Jeżowi w gimnazyum V w Krakowie, ks. dr. Dyonizemu Dorożyńskiemu i ks. dr. Michałowi Kurysiowi we Lwowie; Stanisławowi Basińskiemu i dr. Michałowi Ładyżyńskiemu w Sanoku; ks. Eugeniuszowi Gromnickiemu i ks. Klemensowi Bystrzyckiemu w Złoczowie: ks. Józefowi Boczarowi w seminaryum we Lwowie; Franciszkowi Dąbrowskiemu i ks. Walentemu Mazankowi w seminaryum w Krośnie; ks. Franciszkowi Skarbowskiemu w seminaryum w Stanisławowie i Oldze Ciepanowskiej w seminaryum w Przemyślu. VIII klasę rangi: dr. Janowi Jaroszowi w Podgórzu oraz nauczycielom i nauczycielkom szkół ćwiczeń seminaryów nauczycielskich: Eliaszowi Czyżowi w Rzeszowie; Tekli Hanulównie w Przemyślu; Franciszkowi Jaworczykowskiemu w Tarnopolu; Leonowi Lalickiemu w Tarnowie; Jakóbowi Mikołajewiczowi i Władysławowi Oroszowi w Tarnopolu.

Z Królestwa i Warszawy.

Proces prasowy redaktora Bukowińskiego. Z Warszawy telegrafują nam: Redaktor »Sfinksa«, Władysław Bukowiński, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za artykuł poświęcony ks. Józefowi w październikowym zeszycie »Sfinksa« został uwolniony za kaucyą w kwocie rb. 300. »Sfinks« listopadowy wyszedł, grudniowy w druku.

Sprawa ordynata Bispinga. Wlokące się żółwim krokiem śledztwo sądowe w sprawie ordynata Bispinga o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego zbliża się zwolna do końca. — W Grodnie ujęto w tych dniach niejakiego Kowalskiego, b. kasyera dóbr zamordowanego księcia Druckiego-Lubeckiego, który zbiegł na kilka dni przed zabójstwem, będąc posądzonym o przywłaszczenie kilku tysięcy rubli. Wyjaśnienie okoliczności ucieczki Kowalskiego ma mieć podobno wielce ważny związek z samą sprawą. W charakterze nowego świadka w sprawie morderstwa, został wezwany lotnik belgijski, Caters, który miał otrzymywać od zabitego księcia poważne zasiłki pieniężne.

Pruski szpieg wojskowy na Litwie. Z Grodna donoszą:

Przed kilku dniami został tu aresztowany urzędnik kancelaryi jednej z jurysdykcyi rządowych grodzieńskich, Aleksander Lewickij, pod zarzutem wydania władzom niemieckim wiadomości, dotyczących budującej się twierdzy grodzieńskiej i tajnych planów mobilizacyjnych drugiego korpusu armii.

Jak donoszą »Birż. Wiedemosti«, Lewickij już się przyznał do winy i zdradził swych wspólników, którymi są pisarze wojskowi. Podczas rewizyi w mieszkaniu Lewickiego znaleziono listy w języku niemieckim, pisane z Królewca przez inspektora policyi królewieckiej, Schefflera, głównego pomocnika pułkownika Fleka, kierującego szpiegostwem wojennem w Rosyi. Lewickij został osadzony w więzieniu gubernialnem, pisarzom natomiast udało się zbiedz zagranicę.

Rewizye i aresztowania w Kijowie. W tych dniach policya i żandarmerya dokonały szeregu rewizyj w Kijowie. Zrewidowano mieszkanie adwokata przysięgłego Stanisława Wilczyńskiego, Józefa Bromirskiego, Stefana Bromirskiego i studenta Bolesława Szackiego. Rewizye trwały kilka godzin, były nader ścisłe, zabrano korespondencye prywatne i niektóre książki do przejrzenia. Osoby pozostawiono na wolności, z wyjątkiem Szackiego, którego aresztowano. Przed paru dniami dokonano także rewizyi u Leona Lisowskiego, głównego buchaltera majątków Adama hr. Rzewuskiego.

ZE ŚWIATA.

Ś. p. Leonard Petelenz. Z Wiednia donoszą 13 b. m.:

Ubiegłej nocy zmarł tutaj nagle pułkownik Leonard Petelenz w 59 roku życia. Zmarły, który cieszył się ogólną sympatyą, był rodzonym bratem śp. posła Ignacego Petelenza. Zmarły zajmował ostatnimi czasy stanowisko komendanta 49 pułku piechoty w Przemyślu. W maju roku ubiegłego, z powodu złego stanu zdrowia, przeszedł w stan spoczynku. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 15 bm. ze szpitala garnizonowego.

Zgon matki premiera. Z Ratkesburg donoszą: Wczoraj przed poł. o godz. 11·45 zmarła na zamku w Halbenrein w 78 roku życia matka austryackiego prezydenta gabinetu, hr. Eleonora Stuergkh.

Tajemniczy list. Wiadomo, że w »Tägl. Rundschau« pojawił się przed kilku dniami artykuł, w którym między innemi zamieszczony był list rzekomego dziennikarza polskiego w Krakowie, ofiarującego swe usługi szpiegowskie »Ostmarkenvereinowi«. »Tägl. Rundschau« w artykule swym zapowiedziała, że każdy oglądać może w berlińskiem biurze hakatystycznem ten list. Wobec tego, jak pisze »Kur. Poznański«, jeden z berlińskich obywateli polskich udał się do biura hakatystów przy »Bayreuter Strasse« i poprosił o pokazanie mu tego listu. We środę kazano mu przyjść nazajutrz, bo nie było generalnego sekretarza Schoultza. Obywatel ten we czwartek udał się znowu do biura hakatystów. Obecnych było trzech urzędników, którzy zobaczywszy go, mieli miny bardzo rzadkie. Prosili go, aby zaczekał, aż Schoultz przyjdzie, bo on list nosi ze sobą. Gdy Schoultz przyszedł, jeden z urzędników udał się do niego, zamknąwszy za sobą podwójne drzwi. Wróciwszy, zapytywał się naszego rodaka, czy jest członkiem »Ostmarkenvereinu«, czemu tenże zaprzeczył. Dalej indagował go, jaki ma interes w tem, aby list oglądać. Ostatecznie oświadczono naszemu rodakowi, że list ten pokazuje się tylko członkom »Ostmarkenvereinu«. Rodak nasz zwrócił na to uwagę, że Hunkel, t. j. autor artykułu, zapowiedział w »Tägl. Rundschau« bez wszelkich zastrzeżeń, iż każdy może list oglądać. Konsternacya hakatystów była bardzo wielka, nie spodziewali się bowiem, aby kto mógł korzystać z oferty Hunkla.

Tajemnicze zwłoki. W sobotę rano znaleźli rybacy w Budapeszcie na najwyższym stopniu schodów, wiodących z bulwaru Małgorzaty do Dunaju, kosz, w którym się mieściły zwłoki młodej kobiety. Policya, stwierdziwszy, że kobieta owa została zamordowana, rozwinęła gorączkową czynność celem wyświetlenia tej sprawy. Jak donoszą z Budapesztu, wczoraj stwierdzono identyczność zwłok. Zamordowana kobieta nazywa się Emilia Turcsanyi i była dawniej kasyerką w bufecie »Orfeum«. Później opuściła tę posadę i żyła z bogatych znajomości. Od kilku lat miała stosunek z pewnym znajomym fabrykantem mebli. Emilia Turcsanyi z powodu swoich bryliantów miała przydomek »Magnas-Eliza«, to jest »Eliza Izby panów«.

Z Budapesztu telegrafują:

Wykryto już morderców kobiety, której zwłoki znaleziono onegdaj w przystani Dunaju, zamknięte w koszu. Morderstwa dokonał niejaki Nick w porozumieniu ze służącą zamordowanej, w celach rabunkowych.

Robotnik Gustaw Nick przyznał się, że zamordował Turcsanyi. Pomocną mu była niejaka Kobonyi. Udali się oni dwoje do pokoju sypialnego Turcsanyi, która właśnie kładła się spać. Kobonyi zgasiła światło elektryczne, poczem Nick rzucił się na Turcsanyi i ręcznikiem ją zadusił.

Kobonyi przyznała się także do zbrodni.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«

Sejmowy mandat dla Niemców galicyjskich.

Jak wiadomo, koloniści niemieccy z Galicyi wysłali do parlamentu austryackiego deputacyę, która pomiędzy innemi domagała się dla Niemców w Galicyi jednego mandatu z gmin wiejskich do Sejmu galicyjskiego. Pos. dr. German, jako wiceprezydent Izby posłów, wskazał na to, że Niemcy posiadają już mandat sejmowy z miasta Białej i że sprawa drugiego dla nich mandatu jest bezprzedmiotową, gdyż rokowania co do reformy wyborczej są ukończone. Prezes Koła polskiego dr. Leo wskazał na podobne okoliczności jak dr. German, mimo to jednak oświadczył, że postulat Niemców galicyjskich przedłoży sejmowej komisyi dla reformy wyborczej. Posłowie ruscy Lewicki i Okuniewski przyrzekli Niemcom, że podniosą sprawę drugiego mandatu dla nich w Sejmie. Wreszcie wręczyła deputacya prezydentowi gabinetu hr. Stuergkhowi memoryał z rozmaitemi żądaniami, wśród których znajduje się także drugi mandat sejmowy. Hr.Stuergkh przyrzekł deputacyi poparcie.

Niemcy, których cnotą nie jest skromność, podnieśli w owym memoryale, że dla 90.000 Niemców, rozrzuconych wśród 8 milionowej ludności naszego kraju, należy się osobny mandat. Sprawę tę uzasadniają na swój sposób za pomocą artykułów, które pojawiają się przedewszystkiem w „Ostdeutsche Rundschau.“ Najświeższym chronologicznie jest artykuł, który pojawił się w piątkowym numerze owego pisma.

Autor artykułu konstatuje przedewszystkiem, że Niemcy, którzy „stworzyli i utrzymują Austryę“, są uciskani przez Słowian wogóle, a szczególniej przez Polaków w Galicyi. Dalej podnosi, że koloniści niemieccy w Galicyi są bardzo dzielnymi, pracowitymi i przykładnymi obywatelami kraju i państwa, tudzież, że liczba ich wynosi 100.000.

To wystarcza, zdaniem autora owego artykułu, aby dla Niemców w Galicyi utworzyć kataster narodowy i zapewnić im mandat drugi obok mandatu z miasta Białej. W sprawie tej wzywa autor artykułu pomocy rządu i obu wielkich stronnictw niemieckich Izby posłów. Wreszcie, nie ufając rzeczowym rzekomo argumentom swoim, zwraca się autor artykułu do Polaków z następującym apelem „ad captandam benevolentiam“:

„Polacy nie mają powodu obawiać się d w ó c h lub t r z e c h (sic!) posłów niemieckich w sali sejmowej. Jeżeli nie chcą uprawiać polityki przekornej („Justamentpolitik“), to nie powinni pominąć tego, że dla nich i dla rządu jest nawet rzeczą korzystną, gdy będą mieli do czynienia z legalnymi przedstawicielami Niemców galicyjskich, a nie z luźną grupą przywódców, stowarzyszeń i gmin.“

Na to możemy jedynie odpowiedzieć, że Niemcy choćby nawet w liczbie 100.000, rozproszeni wśród 8 milion. tubylczej ludności, nie mogą chyba domagać się osobnego przedstawicielstwa w Sejmie. Trzymając się arytmetyki, możnaby im chyba przyznać ułamek jednego posła. A pożytek dla Polaków z obecności kilku Niemców w Sejmie jest iluzoryczny. Galicyjscy hakatyści będą dalej robić swoje. Wobec nich nie mamy powodu do wiązania sobie rąk.

Składki, złożone w Administracyi „Nowej Reformy“.

Dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Galicyi złożyła: Danusia Domańska 7 K 60 h (3 ruble).

Na Dar grunwaldzki złożyli urzędnicy poczty Kraków 4 23 K 16 h.

Na II. pol. drużynę strzelecką złożyła czytelnia akad. w Podgórzu 8 K, zebrano przy opłatku.

Dla Tow. Szkoły ludowej zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli: Władysławowie Niemczynowscy 4 K. Zofia Sobolewska 3 K.

Na Macierz śląską złożył poseł Jan Zarański 20 K zamiast wieńca na trumnę śp. Dra Erwina Mięsowicza; grono akademików za pośrednictwem p. Wysockiego 8 K. zebrane na zabawie w Rajczy: siostry, bracia i siostrzeńcy śp. Heleny Kaplińskiej stosownie do jej woli zamiast wieńca na jej trumnę 100 K.

Dział ekonomiczny.

***Wykłady rolnicze we Lwowie.** W dniach od 9 do 14 lutego b. r. urządza komitet Gal. Twa gospodarskiego we Lwowie wykłady, poświęcone najnowszym postępom wiedzy z zakresu rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi. Prelekcye wygłoszą profesorowie wyższych uczelni galicyjskich oraz wybitni ziemianie. Zgłoszenia o uczestnictwo w wykładach należy nadsyłać na ręce komitetu (Lwów, ul. Lindego 6), wraz z wpisowem w wysokości 20 k. za całość wykładów. Na życzenie komitet udziela bliższych wyjaśnień.

***Kurs chmielarski**, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa, rozpoczyna z dniem 20 lutego b. r. szkoła chmielarska w Brodach (Folwarki małe), pozostająca pod zarządem komitetu Gal. towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Warunki przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne i dobre prowadzenie się (świadectwo lekarskie i moralności).— Kandydaci, chcący znaleźć pomieszczenie na koszt komitetu, muszą wykazać się świadectwem ubóstwa. Kurs trwa 10 miesięcy. — Podania należy wnosić pod adresem kierownictwa szkoły do dn. 31 b. m.

***Udogodnienie w nadawaniu telegramów.** Z inspektoratu pocztowego komunikują nam, iż z dniem 11 b. m. otwarto na głównej poczcie w Krakowie drugie okienko dla przyjmowania telegramów w godzinach między 10-tą a 1-szą i od 3-ej do 7-ej, kiedy ruch depeszowy jest znaczniejszy.

***Akcya ratunkowa.** Z funduszu pożyczkowego w sumie 2,250.000 koron, przeznaczonego dla właścicieli ziemskich i dzierżawców, gospodarujących na średniej własności ziemskiej w Galicyi, a dotkniętych klęskami elementarnemi w roku 1913, udzielać będą pożyczek: Związek Ziemian we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. Pożyczki udzielane będą właścicielom średniej własności ziemskiej za hipotecznem zabezpieczeniem, zaś dzierżawcom za odpowiedniej wartości poręką, na przeciąg lat czterech w ten sposób, że w roku pierwszym nie będzie żądaną spłata, która następnie rozłożoną będzie na sześć rat półrocznych zgóry. — Oprocentowanie pobierane będzie półrocznie z góry i wynosić będzie 5 i ¼% zaś w przyszłości regulowanem będzie podług wysokości stopy eskontu w Banku Austro—Węgierskim, jednak nie poniżej 5 i ¼ procentu.— Podania o kredyt tego funduszu należy wnosić do jednej z wyżej wymienionych instytucyj w terminie do 15 lutego 1914 i winne w załączeniu zawierać najnowsze wyciągi hipoteczne dóbr, oraz arkusze posiadłości gruntowej.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Za duszę ś. p.

Elżbiety z Różyckich Zarewiczowej

zmarłej dnia 10 stycznia 1914 roku wskutek nieszczęśliwego wypadku, odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we czwartek, dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 9-ej rano w kościele OO. Kapucynów. 709

Do dzisiejszego Nru dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów miejscowych tygodnik teatru świetlnego „Uciecha“, zawierający ciekawy artykuł o dotychczasowej działalności i rozwoju teatru p. t. „Nasz dorobek“, artykuł zasługujący istotnie na bliższą uwagę ze strony Czytelników, oraz specyalne artykuły o najpiękniejszem wystawianem tam obecnie arcydziele filmowem „Królowa Nilu, Kleopatra“ i o napisanej specyalnie do tego arcydzieła muzyce młodego kompozytora M. T. Rudnickiego. 720

„Kino Corso“

Pod tą nazwą otworzyło się nowe kino przy ulicy Rajskiej l. 12. Dyrekcya nowego tego przedsiębiorstwa dołożyła wszystkich starań, nie licząc się z kosztami, aby zadowolnić wymagania Szanownej P. T. Publiczności. Odnowiona sala przedstawia teraz miły i sympatyczny dla oka widok. Również w dziale technicznym zaprowadziła Dyrekcya gruntowne zmiany jako to:

Najnowsze aparaty Ernemana, znane z dobroci i dające gwarancyę ładnych nieskaczących obrazów. Nowa dyrekcya pozawierała umowy z pierwszorzędnemi zagranicznemi fabrykami kinomatograficznemi jak z firmą Pathé Frères w Paryżu i t. p. Wynika z tego, iż dyrekcya dołoży wszelkich starań, aby zapoznać Szanowną Publiczność z pierwszorzędnymi programami światowych fabryk. Kierownictwo nowego tego przedsiębiorstwa spoczęło po raz pierwszy w rękach czysto fachowych, co daje g w a r a n c y ę pierwszorzędnych przedstawień.

Otwarcie a zarazem PIERWSZE WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE odbędzie się w sobotę, dnia 17 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem.

Na program złożą się pierwszorzędne dramaty, z współudziałem światowych artystów, oraz arcywesołe **komedye** z Maksem Linderem Morycem i Lehmanem.

Programu dopełnią piękne widoki z natury, ładnie kolorowane. 706

Z kalendarza. We środę 14 stycznia: Hilarego bwdk. i Feliksa m.; we czwartek 15 stycznia: Pawła I pustelnika.; w piątek 16 stycznia: Marcella pm. i Włodzimierza.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 stycznia termometr doszedł od —12·3 do —7·7 Cels.; barometr zwolna opadał. Dnia 14 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·1 mm., termometru —15·4 C.; wiatr wschodni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 13 stycznia. (Giełda południowa). Mark 117·48. Renta majowa 82·905. Renta koronowa węgierska 82·60. Akcye austr. zakł. kred. 633·—. Akcye węg. zakł. kred. 837·—. Akcye Anglobanku 340·75. Akcye Union banku 603·50. Akcye Bankvereinu 317·50. Akcye Lander banku 529·—. Akcye kolei państwowych 710·50. Lombardy 104·— Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 429·25. Alpiny 796—. Rima-Muranyi 636·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·48. Losy tureckie 231·—. Ruble 253·—. Skoda 765·—. $4^{1}/_{2}$ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·—. Usposobienie: słabo.

Berlin, 13 stycznia. (Giełda poranna). Akcye kred. 203·62 Tow. dyskontowe 188·—. Bochum 0—·—. Feni 0—·—. Usposobienie ciche.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

L. 52 690 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy miasta Dobczyce rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną K 1400 i trzema 5-cio leciami po 100 K.

Ubiegający się o posadę wykazać winni:

1) Świadectwo z odbytego egzaminu kwalifikacyjnego na posadę sekretarza i na posadę kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, wymaganego postanowieniami § 54. ust. gm. z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr 51. tudzież rozporządzeniami Wydziału krajowego z 20 maja 1898 Dz. u. kr. Nr 88 i z 4 marca 1899 Dz. u. kr. Nr 34;
2) Nieprzekroczony 40 rok życia;
3) Obywatelstwo austryackie;
4) Świadectwo zdrowia;
5) Nieskazitelne życie;
6) Uporządkowane stosunki majątkowe;
7) Znajomość języka niemieckiego.

Posada nadaną będzie z dniem 1 lutego b. r. prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Sekretarz obowiązany będzie pełnić czasowo funkcye kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, za co otrzyma płacę K 240 rocznie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej **do 25 stycznia b. r.**

Dobczyce, 11 stycznia 1914.

Burmistrz:

Walas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski